

Sygn. akt II Ca 2047/23

II Cz 1046/23

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 lutego 2024 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Mariusz Broda

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2024 r. w Kielcach

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa P. F. (1)

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego (...) S.A. z siedzibą w W.

od wyroku Sądu Rejonowego w Opatowie

z dnia 19 października 2023 r. sygn. I C 114/21

oraz na skutek zażalenia (...) S.A. z siedzibą w W.

od postanowienia w przedmiocie kosztów procesu, zawartego w punkcie III (trzecim) wyroku Sądu Rejonowego w Opatowie z dnia 19 października 2023 r. sygn. I C 114/21

1. oddala apelację;

2. zasądza od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz P. F. (1) kwotę 1800 (jeden tysiąc osiemset) złotych, tytułem kosztów postępowania apelacyjnego, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od daty uprawomocnienia się niniejszego postanowienia w przedmiocie kosztów postępowania apelacyjnego do dnia zapłaty;

3. zmienia zaskarżone w punkcie III (trzecim) wyroku postanowienie w przedmiocie kosztów procesu, w ten sposób, że w miejsce kwotę 6217 (sześć tysięcy dwieście siedemnaście) zastępuje kwotą 7117 (siedem tysięcy sto siedemnaście) złotych;

4. nie obciąża (...) S.A. z siedzibą w W. kosztami postępowania zażaleniowego.

Zarządzenie: odpis wyroku doręczyć pełnomocnikom stron.

5.02.2024r.

II Ca 2047/23

UZASADNIENIE

(w trybie art. 505¹³ § 2 k.p.c.)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo prawidłowo zostało rozpoznane - w trybie uproszczonym. W konsekwencji tego Sąd Okręgowy rozpoznał apelację, także w tym trybie postępowania. Wobec tego należało wziąć pod uwagę, po pierwsze to, że mogła ona zostać oparta jedynie na zarzutach o jakich mowa w art. 505⁹§1¹ pkt. 1 i 2 kpc, a po drugie – że mogła być rozpoznana w granicach wyznaczonych zgłoszonymi w niej i to w sposób skonkretyzowany - zarzutami. Innymi słowy, powinnością Sądu odwoławczego było rozpoznanie apelacji, a nie sprawy w postępowaniu apelacyjnym (jak jest to w przypadku zwykłego trybu tego postępowania). Przypomnieć w tym miejscu należy, funkcją apelacji ograniczonej w postępowaniu uproszczonym (w przeciwieństwie do apelacji pełnej) nie jest ponowne rozpoznanie sprawy, lecz wyłącznie kontrola wyroku wydanego przez sąd I instancji – z punktu widzenia zgłoszonych w apelacji zarzutów. Sąd odwoławczy nie rozpoznaje powództwa (roszczenia), lecz tylko ocenia trafność (słuszność) zaskarżonego rozstrzygnięcia. Apelacja ograniczona wiąże sąd odwoławczy, a zakres jego kompetencji kontrolnych jest zredukowany do tego, co w apelacji zarzuci skarżący. Ponadto zarzuty apelacyjne zostały opisane w art. 505⁹ § 1¹ kpc w sposób abstrakcyjny, toteż w każdej sprawie muszą być przez wnoszącego apelację ściśle skonkretyzowane. Nie wystarczy zatem przytoczenie zarzutu o treści wynikającej z art. 505⁹ § 1¹ kpc, lecz konieczne jest wskazanie przepisów ocenianych jako naruszone wraz z opisem przejawów tego naruszenia oraz – w wypadku zarzutu z § 1¹ pkt 2 – wskazaniem wpływu naruszenia na wynik sprawy. (p. także J. Gudowski – Komentarz do art. 505⁹kpc – syst. inf. pr. Lex).

Konsekwencją trybu uproszczonego było i to, że uzasadnienie zapadłego w postępowaniu apelacyjnym wyroku zostało sporządzone w granicach wymogów określonych w treści art. 505¹³ § 2 kpc).

Apelacja pozwanego okazała się niezasadna.

Sąd Rejonowy poczynił prawidłowe ustalenia co do wszystkich faktów istotnych – z punktu widzenia właściwych do zastosowania w tym przypadku norm prawa materialnego - dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd Okręgowy w całości jej podzielił i przyjął za własne. Pozostawały one wynikiem prawidłowo przeprowadzonych, a następnie ocenionych z poszanowaniem reguł z art. 233 § 2 k.p.c. dowodów. Ta ocena, wbrew stanowisku skarżącego nie była wadliwa. To oznacza, że nie znalazły usprawiedliwienia zarzuty apelacji nakierowane na zwalczenie nieprawidłowości takiej oceny.

W związku ze zgłoszonymi zarzutami naruszenia prawa procesowego, przede wszystkim przypomnieć należy, że pierwszym i zasadniczym warunkiem efektywności wzruszenia w postępowaniu apelacyjnym poprawności ustalonej przez sąd pierwszej instancji podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku, jest postawienie zarzutu naruszenia prawa procesowego, w tym w szczególności art. 233 § 1 k.p.c., a więc w zakresie oceny dowodów. Chodzi o to, by wzruszyć najpierw podstawy wniosku sądu pierwszej instancji w zakresie poczynionych ustaleń. Skoro te ostanie są czynione na podstawie przeprowadzonych, a następnie ocenionych dowodów, to postawienie zarzutu wadliwej oceny tych ostatnich – w kontekście przesłanek wynikających z art. 233 § 1 k.p.c., może jedynie stanowić właściwy fundament oparcia zarzutu błędu w poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleniach faktycznych, będących podstawą zaskarżonego wyroku, który to zarzut winien zostać postawiony w następnej kolejności, o ile skarżący zmierza do wzruszenia podstawy faktycznej zaskarżonego orzeczenia. Przy czym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., by mógł przynieść oczekiwany przez skarżącego rezultat, nie może ograniczać się do eksponowania tylko ogólnej, tj.

wynikającej z tego przepisu formuły, czyli poprzestawać na abstrakcyjnie ujętych przesłankach oceny dowodów, tj. w oderwaniu od skonkretyzowanego odwołania się do tych ostatnich (poprzez ich wskazanie) wraz z równie skonkretyzowanym wskazaniem i wykazaniem wadliwości ich oceny z punktu widzenia przynajmniej jednego z kryteriów wynikających z art. 233 § 1 kpc. Ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (p. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.02.1996 r., II CRN 173/95). Skuteczne przedstawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 kpc wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, że ocena dowodów nie jest wszechstronna, a wybiórcza, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak też Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia 6.11.1998 r., II CKN 4/98; z dnia 10.04.2000 r., V CKN 17/2000; z dnia 5.08.1999 r., II UKN 76/99; z dnia 10.01.2002 r., II CKN 572/99; z 27.09.2002 r., II CKN 817/00). Zatem dla wzruszenia ustaleń sądu co do określonych faktów, nie jest wystarczające poprzestanie przez skarżącego na przedstawieniu własnej, odmiennej od tej ustalonej przez sąd, ich wersji, jeżeli nawet alternatywnie mogłaby ona znaleźć oparcie w tych samych dowodach, które stały się podstawą ustaleń dokonanych przez sąd. Raz jeszcze podkreślić należy, że i w takim przypadku warunkiem koniecznym powodzenia w wykazaniu prawidłowości tej innej eksponowanej przez skarżącego wersji stanu faktycznego jest uprzednie wykazanie wadliwości oceny dowodów, na których oparł się sąd – z punktu widzenia kryteriów wynikających z art. 233 § 1 k.p.c.

W związku z tym, że zarzuty naruszenia prawa procesowego dotyczą nie tylko art. 233 § 1 k.p.c., ale także i art. 278 § 1 k.p.c., a to w związku z tym, że ich przedmiotem są także opinie biegłych, to przypomnieć należy i to, że istotą przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego jest uzyskanie na potrzeby postępowania sądowego wyjaśnienia przez biegłego znaczenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, przy wykorzystaniu wiadomości specjalnych, które pozostają domeną biegłego, a nie posiada ich ani sąd orzekający, ani strona postępowania. Podkreślenia wymaga – szczególnie w realiach tej sprawy, że należy wyraźnie oddzielić fakty możliwe i konieczne do ustalenia – na podstawie wszelkich dowodów i innych środków dowodzenia, których ustalenie nie wymaga wiadomości specjalnych, a więc i opinii biegłego, od tego, co pozostaje dopiero efektem wyjaśnienia znaczenia tych pierwszych przez biegłego przy wykorzystaniu wiadomości specjalnych, mających swe źródło w dorobku wiedzy z określonej dziedziny, wykształcenia i przygotowania zawodowego biegłego, stosowania przez niego odpowiedniej metodologii, w tym procedur, programów komputerowych, itd. Innymi słowy podstawą opiniowania biegłego są fakty i dopiero do tych faktów biegły się odnosi, czyniąc z nich założenia, stanowiące podstawę wnioskowania co do ich znaczenia, powiązania, mechanizmu zaistnienia, wynikania, itd. Opinia biegłego nie służy wykazaniu faktów, których ustalenie nie wymaga wiadomości specjalnych, wobec tego nie może zastępować wszelkich innych dowodów, czy środków dowodzenia - raz jeszcze podkreślić to należy – co do faktów, których ustalenie nie wymaga wiadomości specjalnych, natomiast muszą mieć one status znajdujących oparcie w innych dowodach (osobowych, czy rzeczowych), tak by ich znaczenie mogło zostać wyjaśnione przez biegłego w złożonej opinii. Zatem brak tego uprzedniego – względem przystąpienia do opinii - stanu wykazania tych faktów, eliminuje ich uwzględnienie na potrzeby opiniowania przez biegłego. Innymi słowy biegły nie może czynić założenia o ich istnieniu w sytuacji, kiedy nie zostały one wykazane, a jeżeli tak czyni, to wynik ostatecznej oceny materiału dowodowego przez sąd, winien prowadzić do wyeliminowania wiarygodności i mocy dowodu ze złożonej przez biegłego opinii. Rolą biegłego sądowego nie jest ani poszukiwanie, ani „odnajdywanie” faktów, ani tym bardziej przyjmowanie założenia o istnieniu faktów nieweryfikowalnych, których ustalenie nie wymaga wiadomości specjalnych, a które winne być jedynie pochodną inicjatywy procesowej samej strony (zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu), która przede wszystkim o tych faktach powinna twierdzić, a jeżeli okażą się sporne (w konsekwencji stanowiska drugiej strony), to wykazać stosowną do potrzeb inicjatywę dowodową. Reasumując biegły nie może zastępować strony w procesie cywilnym co do wykazania faktów, które nie stanowią tak wyjaśnionej sfery wiadomości specjalnych.

Podkreślenia wymaga i to, że dowód z opinii biegłego, jak każdy inny dowód podlega ocenie z punktu widzenia kryteriów wynikających z art. 233 § 1 k.p.c. ale także dodatkowo – z uwzględnieniem wyżej wyjaśnionej już jej specyfiki.

Stąd konieczność weryfikacji wiarygodności i mocy dowodu z opinii biegłego z punktu widzenia następujących kryteriów: rzetelności (czy opinia uwzględnia całość materiału procesowego oraz dorobek z określonej dziedziny wiedzy); zupełności (czy odpowiada na wszystkie istotne w sprawie zagadnienia), logiczności (czy wyprowadzone przez biegłego wnioski pozostają prawidłowe z punktu widzenia zasad prawidłowego rozumowania), czytelności (czy opinia jest zrozumiała).

Dopiero, wobec tak poczynionych uwag należało rozważyć zasadność kolejno zgłoszonych zarzutów naruszenia prawa procesowego.

Analiza treści zarzutu opisanego w pkt. I.1 tiret 1-4, prowadziła do wniosku, że wyczerpywał on już wyżej wyjaśnionej istoty naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Po pierwsze skarżący, nie wskazał w nim w sposób skonkretyzowany dowodów, których zarzut ten miałby dotyczyć. Po drugie, nie wskazuje on w równie skonkretyzowany sposób, na czym miałyby polegać wadliwość oceny dowodów, z punktu widzenia kryteriów wynikających z art. 233 § 1 k.p.c. Takiego wniosku nie zmienia jedynie ogólne przywołanie fragmentu formuły z art. 233 § 1 k.p.c – „przekroczenia granicy swobodnej oceny dowodów”, a więc bez powiązania takiego „wnioskowania” z tezą o naruszeniu przez Sąd Rejonowy (przy ocenie dowodów) któregokolwiek z kryteriów wynikających z art. 233 § 1 k.p.c., tj. wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, uwzględnienie zasad doświadczenia życiowego, czy zasad poprawnego rozumowania i co istotne – w sposób osadzony w tych w tych realiach wynikających z materiału procesowego (chodzi o twierdzenia stron i dowody). Tego wszystkiego w tym zarzucie zabrakło. Po trzecie, w tej części w jakiej zawiera on tezę, o „przypisaniu kierującemu pojazdem ciężarowym odpowiedzialności za zdarzenie, jak uznaniu, że brak przesłanek do przypisania poszkodowanemu przyczynienia się do zaistniałej szkody” nie ma nic wspólnego z zarzutem naruszenia prawa procesowego, w tym art. 233 § 1 k.p.c, a w tym zakresie może co do zasady wpisywać się jedynie w istotę zarzutu naruszenia prawa materialnego. Jest tak pomimo braku konkretyzacji co do przepisu prawa materialnego, który miałby zostać naruszony, ale niewątpliwie, skarżący w ten sposób neguje jedynie zasadność wnioskowania Sądu pierwszej instancji jedynie w płaszczyźnie prawa materialnego, a nie procesowego. Po czwarte, to na co skarżący, wskazuje już w dalszej części tego zarzutu – tiret 1 - 4, nie stanowi o zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. z zarzut „błędnego przyjęcia”, czyli błędów w ustaleniu faktów. Te ostatnie należało uznać za zupełnie dowolne, a w konsekwencji tego nie podlegające uwzględnieniu, skoro skarżący nie wypełnił pierwszego warunku ich skuteczności, tj. nie wzruszył prawidłowości oceny wiarygodności i mocy dowodów, na których Sąd Rejonowy oparł ustalenia w ten tylko sposób kwestionowanych przez pozwanego faktów.

Niezależnie od już poczynionych uwag i spostrzeżeń Sądu Okręgowego na tle tego analizowanego obecnie zarzutu, dość czytelnie jawi się i to, że oparcie przez skarżącego wniosków o błędach w ustaleniu faktów, na tezie o „przekroczeniu granicy swobodnej oceny dowodów”, zupełnie nie uwzględnia tego, co wynikało przede wszystkim z materiału procesowego, a więc twierdzeń samych stron i dowodów – już z samych osobowych ich źródeł. Takie więcej niż „selektywne” podejście skarżącego do oceny wiarygodności i mocy dowodów zupełnie nie uwzględnia kryterium wszechstronnego, a więc całościowego ich rozważenia. Z analizy stanowisk strony wynika, że po pierwsze, o ile powód konsekwentnie od samego początku postępowania twierdził, że H. F. (1) przechodził przez przejście dla pieszych, prowadząc rower, a nie przejeżdżał nim przez to przejście, to pozwany takiego kategorycznego twierdzenia nie przedstawiał, a w tym zakresie odwoływał się jedynie do treści opinii biegłego J. S., wydanej na potrzeby postępowania karnego. Trudno też postrzegać nawet tak postawioną przez pozwanego tezę w kategoriach konsekwentnej, skoro przed Sądem pierwszej instancji to stanowisko sprowadzało się do tego, że w ocenie pozwanego takie zachowanie H. F. (czyli przejeżdżanie rowerem przez przejście dla pieszych) miało być wyłączną przyczyną zdarzenia (tak ja to w konkluzji przedstawiał biegły J. S., przyjmując za bardziej prawdopodobne takie właśnie przemieszczanie się H. F. przez przejście dla pieszych), a treść apelacji wskazywała już na przyjmowanie przez pozwanego „współprzyczynienia” się do zdarzenia H. F. i to w mniejszym stopniu niż kierującego pojazdem, który potrącił H. F.. Po drugie, z zeznań świadka Ł. K. (1) – funkcjonariusza KPP w O., obecnego bezpośrednio na miejscu zdarzenia i rozmawiającego z przytomnym jeszcze wówczas H. F., złożonych zarówno w postępowaniu przygotowawczym (k. 50 akt PR Ds.756.2019.Sp), jak i w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji (k.249) wprost wynikało, że H. F. rozpytywany przez w/w świadka o przyczynę zdarzenia, wprost powiedział, że przechodząc

przez przejście dla pieszych został uderzony przodem samochodu. Treść tej wypowiedzi H. F. przede wszystkim została opisana w notatce urzędowej sporządzonej przez Ł. K. (k.1 akt PR Ds.756.2019.Sp). W związku z tym nie było jakichkolwiek przeszkód do tego by zeznania tego świadka uznać za wiarygodne. Przede wszystkim nikt, w szczególności pozwany, nie kwestionował ich wiarygodności. Oczywiście to co wynikało z tych zeznań, to tylko treść oświadczenia samego H. F., a więc zeznania tego świadka nie mogły jeszcze przesądzać o samej prawdziwości przekazu samego H. F. co do przyczyn zdarzenia, w szczególności sposobu, w jaki przemieszczał się on przez przejście dla pieszych. Nie mniej jednak już wstępnie nie można było tego oświadczenia ani bagatelizować, ani ignorować. Nie było ku temu żadnych wstępnych przesłanek, bo ani pozwany nie negował prawdziwości przekazu H. F., ani żaden inny dowód z osobowego źródła nie kolidował z prawdziwością takiego przekazu. Ponadto obiektywnie rzecz pojmując, co najmniej mało prawdopodobnym jest założenie, że człowiek, który wyniku nagłego i zupełnie niespodziewanego zdarzenia, doznaje tak poważnych uszkodzeń ciała i rozstroju zdrowia – jak było to było to w przypadku H. F., i którego myśli rzecz jasna w sposób naturalny muszą koncentrować się na swoim stanie zdrowia, obawach u utratę życia, jest jeszcze w stanie „na oczekaniu tworzyć wersję” swojego zachowania w sposób, która zupełnie pozostaje niezgodna z rzeczywistością. Jednak przede wszystkim, raz jeszcze podkreślić należy, że pozwany nawet nie zarzucał, że ten przekaz H. F. był nieprawdziwy. Po trzecie, świadek P. F. (2) - kierowca samochodu V., w postępowaniu przygotowawczym zeznał m.in., że „ja nie wiem, czy pokonując drogę jechał na rowerze, czy prowadząc go”, „w chwili zdarzenia ja byłem oślepiony przez słońce” (k.15v. akt PR Ds. 756.2019Sp.). Zeznając w takim samym charakterze już niniejszym postępowaniu, przed Sądem Rejonowym, potwierdził, że nie jest wie, w jaki sposób H. F. przemieszczał się przez przejście dla pieszych, tj. pieszo, czy na rowerze, dodając „ja tego pana w ogóle nie widziałem”, nadto zeznał, że wtedy słońce mocno świeciło, ale w tej chwili to nie pamięta, czy był oślepiony, czy nie (k.248v.). Po czwarte, także z zeznań świadka D. K. – kolegi P. F. (2), który jechał bezpośrednio za nim analogicznym ciągnikiem siodłowym z naczepą (k. 17-18 akt w/w postępowania przygotowawczego oraz k. 248v.-249) nie wynika nic, co świadczyłoby o tym, że H. F. miałby pokonywać przejście dla pieszych na rowerze). Świadek ten ani nic nie widział, ani nawet w kategoriach prawdopodobieństwa nie stawiał tezy o możliwym przejeździe przez w/w przez przejście rowerem. Tego wszystkiego zupełnie nie bierze pod uwagę skarżący, co jedynie dodatkowo wzmacnia trafność tezy o dowolności zarzutu opisanego w pkt. I.1 apelacji.

Zarzut nr I.2 w części dotyczącej oceny dowodu z zeznań świadka P. F. (2), jest zupełnie bezpodstawny, już z tej przyczyny, że z uzasadnienia zaskarżonego wyroku w żaden sposób nie wynika, by Sąd Rejonowy na podstawie zeznań świadka P. F. (2) miałby przyjąć, że pieszy wszedł na przejście zanim pojazd ruszył”. Podstawą takiego wniosku przez Sąd Rejonowy była całość materiału procesowego, wśród stanowiących go także dowodów – również opinia biegłego sądowego A. G. (1). Ponadto zarzut ten tak jak ten już wyżej omówiony, z analogicznych przyczyn nie spełniał kryteriów, warunkujących jego skuteczność.

Zarzuty nr 3 i 4 – dotyczące już oceny samej opinii A. G. także nie znalazły żadnego usprawiedliwienia. Skarżący poprzestaje ogólnej tezie, o „błędnej ocenie zebranego w sprawie materiału” i uznanie jej za spójną i logiczną, w sytuacji, z w której z przyczyn wymienionych w dalszej części zarzutu, takich cech nie spełnia. W związku tym, pokreślenia wymaga trafność argumentacji Sądu pierwszej instancji, przytoczonej na uzasadnienie uznania za wiarygodną i stanowiącą oparcie dla czynionych ustaleń - opinii A. G., co Sąd Okręgowy, w braku jakichkolwiek ku temu przeszkód w całości przyjmuje za własne. Ponadto analizowane zarzuty w ogóle nie uwzględniają wynikających z tej argumentacji konkretnych przyczyn, dla których dowód z opinii biegłego A. G. uzyskał taką, a nie inną ocenę Sądu pierwszej instancji. Wbrew stanowisku skarżącego opinia ta spełniała wszystkie w/w już przez Sąd Okręgowy kryteria weryfikacji jej wiarygodności i mocy dowodowej. Po pierwsze, nie ma racji skarżący stawiając tezę, że nie odpowiada ona wszystkie zagadnienia istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, stawiane przez Sąd i strony postępowania. Opinia ta nie tylko zawiera odpowiedzi na te pytania, ale dodatkowo rozwija te zagadnienia, na które zwraca uwagę sam biegły A. G., a których rozważenie pomija biegły J. S.. Chodzi o symulację komputerową przebiegu zdarzenia i związku z tym pokazanie położenia zarówno samochodu, pieszego, uchwyconych śladów na jezdni i dopiero na tej podstawie ich wzajemne powiązanie i przypisanie im określonego znaczenia. Nie znajduje żadnego uzasadnienia teza skarżącego, co do tego że w odróżnieniu od opinii biegłego J. S. (złożonej na potrzeby postępowania przygotowawczego), opinia biegłego G. nie jest jasna i jednoznaczna, tylko dlatego, że ta ostaną obejmowała dwie wersje przebiegu zdarzenia,

co zdaniem skarżącego miałyby oznaczać stan braku odpowiedzi na pytania Sądu i nieusunięcie istotnych w tej sprawie okoliczności. Po pierwsze, oczywistym pozostaje wniosek, że to iż biegły A. G. rozważył dwa warianty przebiegu zdarzenia pozostawiało jedynie pochodną obiektywnie pojmowanej konieczności uwzględnienia rozważenia przez biegłego tego, co wynikało z całości materiału procesowego. Chodziło zatem z jednej strony o tę wyżej już przywołaną informację, którą H. F. zdołał jeszcze przekazać funkcjonariuszowi policji, o przekazaniu której zeznał on w charakterze świadka, a z drugiej o to, że żadnego dowodu osobowego nie wynikało to, w jaki sposób H. F. przez to przejścia dla pieszych się przemieszczał. Po drugie, w takiej sytuacji wręcz wskazanym było rozważenie przez biegłego obu wariantów przebiegu zdarzenia, po by dojść do ostatecznych weryfikowalnych wniosków co do jednej prawidłowej wersji, jeżeli nie w kategoriach pewności, to przynajmniej wysokiego prawdopodobieństwa tego zdarzenia. Zatem takie postępowanie biegłego w żaden sposób nie dyskwalifikowało wartości opinii, a wręcz przeciwnie – potwierdzało jej rzetelność i zupełność, a w konsekwencji tego – logiczność i czytelność. To opinia biegłego J. S. nie spełniała tych kryteriów, skoro biegły ten w istocie poprzestał jedynie na rozważeniu jednego z góry założonego wariantu, opartego na tym, że H. F. przejeżdżał rowerem przez przejście dla pieszych, nie dostrzegając niczego, co chociażby w najmniejszym stopniu miałyby potwierdzać tezę o przechodzeniu, a nie przejeżdżaniu przez przejście. Innym słowy ta opinia nie zawiera równoległego przeanalizowania obu wariantów, a koncentruje się tylko na jednym z nich. Problem polega na tym, że takie dość wyraźnie przyjęte przez biegłego J. S. założenie, co należy podkreślić – jako jedyne, zostało przyjęte z pełnym pominięciem tego co wynikało z przywołanego już przez świadka oświadczenia H. F., a zatem nie zostało rozważone nawet wariantowo. Treść opinii biegłego J. S. nie dostarcza podstaw do odpowiedzi na pytanie, dlaczego biegły w ogóle tego nie rozważył. Po trzecie, zaistniała zatem sytuacja, w której A. G. rozważył wszystkie argumenty za i przeciw – w stosunku do obu możliwych wariantów, a biegły J. S., poprzestaje na rozważeniu jednego wariantu. W konsekwencji tego, nie mogła być uznana za zupełną, logiczną i nie nasuwającą żadnych wątpliwości – jak wynikało to z analizowanego zarzutu apelacji. Po czwarte, warto w tym miejscu wskazać te argumenty w opinii biegłego A. G. (w szczególności k. 156-157), przemawiające za wariantem zdarzenia, w którym H. F. przechodził, a nie przejeżdżał przez przejście dla pieszych, bo skarżący zupełnie je pomija formułując zarzuty opisane w pkt 3 i 4 apelacji. Biegły A. G. w pierwszej kolejności podkreślił to, że żaden materiał dowodowy, w szczególności osobowy, nie wskazuje aby poszkodowany na przejście dla pieszych wjechał na rowerze. Następnie biegły analizuje rzeczowy materiał dowodowy, w tym kolizyjne położenie pojazdu i pieszego, a także roweru, ze szczególnym wyjaśnieniem znaczenia pozycji pieszego pomiędzy kołami P i L strony na wysokości zbiornika paliwa oraz pozycji roweru znajdującego się pod przednią zderzakiem, a to wszystko przy uwzględnieniu zidentyfikowanych i opisanych śladów na asfalcie, a także na samochodzie. Biegły podkreśla, że są to istotne informacje dla rekonstrukcji przebiegu zdarzenia. To na tej podstawie biegły formułuje wnioski co do tego, że przebieg zdarzenia podczas którego pieszy przechodzi przez przejście dla pieszych z prawej na lewą stronę, być nawet lekko po skosie, pozostaje w zgodzie z materiałem rzeczowym, tj. ułożeniem powypadkowe zarówno pieszego, jak i roweru, w kontekście przywołanych w opinii śladów i przetarć na jezdni, ale i na samochodzie. Zdaniem biegłego to ułożenie pieszego wskazuje na to, że musiał w pierwszej kolejności kolidować z samochodem, a dopiero w następnej kolejności z samochodem kolidował sam rower, stąd takie finalne położenie pieszego – w okolicach pomiędzy kołem samochodu, a jego zbiornikiem, a dopiero w następnej kolejności – samego roweru – zaczepionego na zderzaku samochodu. To z tej przyczyny biegły wyprowadza wniosek, że pieszy musiał prowadzić rower i to z prawej strony, bo gdyby prowadził go z lewej strony to, w wyniku uderzenia samochodem, z uwagi na bliską odległość pieszego i roweru doszłoby do całkowitego przedostania się pieszego wraz z rowerem pod pojazd, zaklinowania się w przedniej części pod zderzakiem samochodu, dalszego przepychania przed pojazdem, istniałyby w związku z tym szerokie smugowe ślady tarcia ciała, czy ubrania na asfalcie, czego – jak biegły podkreśla – nie stwierdzono. Dlatego biegły prowadząc rower z prawej swojej strony, najpierw został uderzony przez samochód w wyniku czego znalazł się w dalszym miejscu pod tym samochodem niż rower, który kolidował w następnej kolejności z samochodem, stąd jego inne położenie. Na tym tle czytelnie i przekonująco biegły eliminuje tezę, że pieszy przejeżdżał rowerem, bo gdyby tak było, to w wyniku uderzenia przez samochód najpierw z roweru spadł by pieszy – rzecz jasna na prawą stronę, a więc najpierw samochód najechałby na rower, a następnie na rowerzystę. Jak wyjaśnia biegły, gdyby tak było, to wówczas, albo najpierw pod samochodem znalazłby się rower, a za nim pieszy, albo rower i pieszy razem złączyli. Oba przypadki takiego ułożenia nie zaistniały, co potwierdza ułożenie powypadkowe H. F. i jego roweru, co zdaniem biegłego oznacza, że wersja o poruszaniu się biegłego na rowerze jest mało wiarygodna. Wreszcie nie można tracić z pola widzenia i tego, co wynikało także z opinii uzupełniającej tego biegłego (w szczególności k. 194).

A. G. odnosząc się do zacytowanego (przez pozwanego) fragmentu opinii biegłego J. S., jednoznacznie stwierdził, że nie odpowiada on materiałowi dowodowemu w postaci pokolizyjnego położenia pieszego, pojazdu i roweru względem kierunku ruchu pojazdu ciężarowego. Biegły A. G. podkreślił i to, że tylko jedna z rozważanych w opinii głównej wersji odpowiadała udokumentowanemu rzeczowemu materiałowi dowodowemu, a takiej analizy nie przeprowadził biegły w postępowaniu karnym (czyli J. S.). Biegły ten oparł się jedynie na uszkodzeniach roweru, dochodząc do wniosku, że wskazywały one na obciążenie roweru przez rowerzystę. Teza ta, w ocenie biegłego A. G. była błędna, bo wskazane uszkodzenia roweru nie pochodziły od uderzenia obciążonego przez rowerzystę roweru, a wynikały z najechania przednią częścią pojazdu ciężarowego na leżący już rower i jego przepychaniu po jezdni (zakleszczenie roweru pod zderzakiem). Podsumowując całość argumentacji w ramach ustanej opinii uzupełniającej biegły A. G. stwierdził, że przyczyn tego zdarzenia należy upatrywać w działaniu kierującego samochodem. Tych argumentów, doskonale pozwalających rozróżnić wartość dowodową opinii obu biegłych – z punktu widzenia już przywołanych przez Sąd Okręgowy kryteriów - w ogóle nie wziął pod uwagę skarżący, a zatem i z tej przyczyny zarzuty nieprawidłowej oceny dowodu z opinii biegłego A. G. okazały się bezpodstawne. Końcowo wyjaśnić należy, że nie znalazła żadnego potwierdzenia i ta teza skarżącego wynikająca z tych zarzutów, jakoby sporządzone przez biegłego (A. G.) symulacje przebiegu zdarzenia pozostawały w sprzeczności z ustną opinią uzupełniającą tego biegłego, albowiem, jak twierdzi skarżący, z symulacji tych wynika, że kiedy kierujący pojazdem ciężarowym rozpoczął ruch pieszego nie znajdował się jeszcze na przejściu dla pieszych, zaś z opinii uzupełniającej ustnej wynikałoby, że w momencie kiedy ruszał, to poszkodowany był już na przejściu dla pieszych. Już tylko zwykła analiza przedstawionej przez biegłego symulacji – k. 160,161 wraz jej opisem wskazuje jedynie na „możliwe położenie pieszego w chwili rozpoczęcia ruchu przez kierującego pojazdem” jak i na to, że ramach tak przedstawionej możliwości, pieszego w momencie rozpoczęcia ruchu samochodu mógł znajdować się: jeszcze poza przejściem – w sąsiedztwie jego prawego narożnika lub bezpośrednio przy jego prawym boku lub już na przejściu z jego prawej strony. Skoro z symulacji wynikały te trzy możliwe warianty, to skarżący na potrzeby zarzuty przyjmuje błędne założenie, jakoby symulacja miała wskazywać tylko na jeden z nich, tj. pozostawanie pieszego poza przejściem. Z kolei w ramach ustnej opinii uzupełniającej biegły bazując na tych możliwościach sformułował jedynie wniosek, uwzględniając przy tym to, na wskazał sam kierowca, że jak ruszył to poczuł uderzenie. To ta okoliczność zdaniem biegłego mogłaby wskazywać na to, że kiedy kierowca ruszał, to poszkodowany był już na przejściu.

Nie jest zasadny i ten zarzut, jakoby z opinii biegłego A. G. nie wynikało, czy do potrącenia pieszego doszło na przejściu dla pieszych, czy w bliskiej jego odległości. Skarżący formułując taką tezę, poprzestaje jedynie na wnioskach wstępnych jakie zaprezentował z analizy samego materiału dowodowego (k.153), a pomija dalszą część opinii „Rekonstrukcję przebiegu zdarzenia” , rozważenie obu wariantów i to co wynika z samej analizy prędkości i ruchu poszkodowanego oraz pojazdu, a co zostało zilustrowane przez biegłego przeprowadzoną symulacją – w szczególności k. 160. Analiza przedstawionego przez biegłego miejsca kolidowania pieszego z samochodem – na przejściu dla pieszych wskazuje, że taka teza nie tylko nie koliduje z przedstawieniem w ramach tej symulacji położenia poszkodowanego jeszcze poza przejściem dla pieszych – w chwili ruszania samochodu, ale wręcz z nią koresponduje, jeżeli wziąć pod uwagę pokazane na tej symulacji położenie samochodu, w momencie kiedy jeszcze stał przed przejściem (miejsce zidentyfikowane przez biegłego na podstawie charakterystycznej plamy wycieku płynu z okolicy prawego przedniego narożnika, takiego wycieku jaki został „powtórzony” po tym jak samochód zatrzymał się już za przejściem), następnie przyjętą przez biegłego prędkość samochodu, prędkość pieszego, tor ruchu pieszego, wreszcie sam moment kolidowania na przejściu – po środku pasa ruchu po którym poruszał się samochód.

Reasumując to wszystko pozwoliło na jednoznaczną ocenę wiarygodności i mocy dowodów w obu opiniach biegłych – według już wskazanych kryteriów, ze skutkiem wyeliminowania przydatności opinii biegłego J. S. oraz przyjęcia opinii biegłego A. G. za zupełną, rzetelną, logiczną i zrozumiałą, a taką, która mogła i powinna była służyć – jak trafnie stwierdził to także Sąd pierwszej instancji, do ustalenia podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku.

W konsekwencji powyższego postanowienie Sądu Rejonowego o pominięciu dowodu z opinii kolejnego biegłego było prawidłowe. Nie znalazł zatem usprawiedliwienia zarzut naruszenia art. 235² § 1 pkt 5 w zw. z art. 278 k.p.c.,

co oznaczało niezasadność wniosku o rozpoznanie – w trybie 380 k.p.c. w/w postanowienia Sądu Rejonowego o pominięciu dowodu z opinii kolejnego biegłego.

Sąd Rejonowy dokonał prawidłowej prawnomaterialnej oceny tej niewadliwie ustalonej podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku. Sąd Okręgowy w całości ją podzielił i przyjął za własną. To oznacza, że nie znalazły usprawiedliwienia zarzuty naruszenia prawa materialnego zgłoszone w apelacji. Jest tak już z tylko przyczyny, że zostały one oparte przez skarżącego na istnieniu innej niż ta prawidłowo ustalona przez Sąd pierwszej instancji, podstawy faktycznej. Skoro pozwany nie wzruszył tej ostatniej to i zarzuty naruszenia prawa materialnego nie znalazły żadnego oparcia.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w pkt 1 sentencji.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego znajduje uzasadnienie w art. 98 § 1, § 1¹ k.p.c. oraz w § 2 pkt. 5, § 10 ust. 1 pkt 1 Rozp. Min. Spr. z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U.2023.1935t.j.).

Zasadne okazało się zażalenie powoda na postanowienie w pkt. 3 zaskarżonego wyroku. Rzeczywiście łączna kwota kosztów procesu to 7117 zł, a nie 6217 zł, co znajduje potwierdzenie w zsumowaniu wszystkich „składowych” tych kosztów, na które to elementy z Sąd Rejonowy właściwie wskazał w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Z tych względów Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 397 § 3 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania zażaleniowego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. przyjmując, że wystąpił wypadek szczególnie uzasadniony w rozumieniu tego przepisu.

(...)

(...)

(...)